

Zawiadomienie

Zarząd SBM DEMBUD informuje, że mogą już być zawierane akty notarialne o przeniesienie własności lokali w osiedlu Żelazna.

W związku z tym prosimy osoby zainteresowane uzyskaniem odrębnej własności lokali w budynkach przy ul. Żelaznej 67 i 69a oraz ul. Krochmalnej 57 o kontakt telefoniczny z biurem SBM DEMBUD (tel. 0-22 620-11-74) w celu ustalenia terminu zawarcia aktu notarialnego i skompletowania potrzebnych dokumentów.

Zarząd



Rozmowa z wiceprezesem Jackiem Kosem

Ach, gdyby jeszcze istniał konkurs na Mistera Warszawy...

KURIER: Co o sobie mógłby powiedzieć nowy wiceszef DEMBUDU?

JACEK KOS: O sobie? To znaczy, kim jestem z zawodu, skąd się wziąłem w Spółdzielni?

Właśnie tak.

Pochodzę z Kalisza. Jestem inżynierem budownictwa, ukończyłem Politechnikę Łódzką. Przez kilka lat pracowałem w firmie budowlanej Pebex SA. Budowałem

m.in. w Opolu, Łodzi, Bełchatowie, Warszawie... Ale nie tylko w kraju, wznosiliśmy budynki także w sąsiednich Niemczech. Z Pebeksem budowaliśmy również dla DEMBUDU, do którego przeniostem się po jakimś czasie... Lata całe przepracowałem jako inspektor nadzoru budowlanego. Prowadziłem budowy naszych obiektów przy Oboźnej, Czerniakowskiej, Franciszkań-

skiej... Aktualnie prowadzę inwestycję przy Grębałowskiej. W kwietniu zostałem powołany na wiceprezesa Spółdzielni.

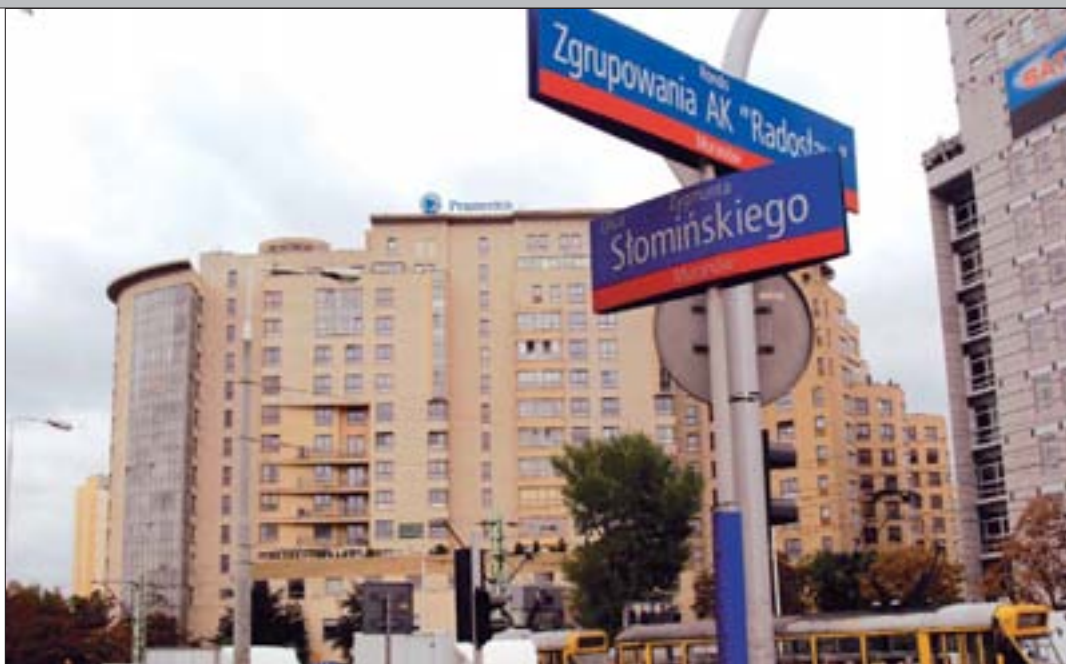
Jak z perspektywy nowego stanowiska ocenia Pan Spółdzielnię?
Kondycja DEMBUDU jest OK, czyli, mówiąc po polsku, bardzo dobra. Najważniejsza jest teraz inwestycja przy ulicy Grębałowskiej. ➔ 3

W NUMERZE

Nasz patron Słomiński	➔ 2
Sprawozdanie z walnego Wiecha	➔ 6
na Grębałowskiej	➔ 8
Niereformowalni	➔ 9
Wzorcowa transakcja	➔ 10
Wystawy w Łazienkach	➔ 14

UWAGA! • UWAGA! • UWAGA! • UWAGA! • UWAGA! • UWAGA! • UWAGA! • UWAGA! • UWAGA!

**NOWY SKŁAD
RADY NADZORCZEJ SBM DEMBUD
PODAJEMY NA STRONIE 5**



Chochlik wcale nie drukarski...

Głupio wyszło. Taki błąd. Taki byk! Głupio wyszło. Naprawdę. W poprzednim numerze „Kuriera DEMBUDU” strzeliliśmy gafę, straszną gafę. Tak jakby pomylić Casanovę z Casablanką. Tak, tak. Zamiast Słomińskiego Zygmunta daliśmy Słomińskiego Antoniego. Oj, głupio błąd. Żadnego usprawiedliwienia. Nic, tylko łeb popiołem posypywać i przepraszać. Co też niniejszym czynimy z pokorą wielką. Na nasze usprawiedliwienie mamy jedynie... No właśnie, co możemy mieć? Kiedyś w obiegu prasowym funkcjonował tzw. chochlik drukarski. Ot, zwałało się winę na zecera i już... Ale dzisiaj? Ano, dzisiaj jest jeszcze gorzej (dla gazety). Otóż pracujemy na sprzęcie nowoczesnym, można by rzec. Komputery, a jakże. I te bezmyślne urzędzenia, ale nad wyraz nowoczesne, mają tzw. pamięć (bezmyślną, ale pamięć). I ten nasz komp przeklęty, na którym pracujemy, też taką w posiadaniu. I używa jej bezmyślnie. W tej swojej bezmyślnej pamięci miał zapamiętane nazwisko Słomińskiego, zaś Słomińskiego nie. I przeklęta bezmyślna maszyna „sama” poprawiła nazwisko na to, które w swej bezmyślnej pamięci miała zakodowane. Tyle tytułem tłumaczenia się. Za błąd wszystkich zainteresowanych przepraszamy, szczególnie mieszkankę osiedla Prezydenckiego, która była uprzejma do nas zadzwonić i dać nam burę straszną. Przepraszamy. I tytułem zaodroczenia pozwalamy sobie skreślić kilka słów o patronie ulicy i naszego dembudowskiego osiedla przy niej zlokalizowanego. **Redakcja**



Ostatni prezydent międzywojennej Warszawy

Ten wielce dla naszego miasta zasłużony człowiek nie był warszawiakiem. Urodził się w 1879 roku w Piotrkowie. Jednak z nadwiślańskim grodem związał się już we wczesnej młodości. Tutaj studiował na Uniwersytecie, zwanym jeszcze wówczas Cesarskim (relegowany z niego za działalność patriotyczną), by następnie ukończyć Warszawski Instytut Politechniczny. I tak został inżynierem budowlanym, co w dalszej jego karierze zawodowej i działalności samorządowej okazało się niebywale ważne. Krótko po odzyskaniu niepodległości zostaje Słomiński naczelnym inżynierem Warszawy. Funkcję tę pełni przez trzy lata. W tym samym czasie jest członkiem, a potem przez krótko przewodniczącym Komitetu Odbudowy Mostu Poniatowskiego. I do dnia dzisiejszego jego nazwisko widnieje na dwóch tablicach pamiątkowych zamontowanych na przęsłach wiaduktu mostu Poniatowskiego (od strony ul. 3 Maja, przy skrzyżowaniu z Kruczkowskiego). W roku 1927 zostaje wybrany na prezydenta m.st. Warszawy. Trzecim w II Rzeczpospolitej i, dodajmy, ostatnim pochodzącym z wyboru (jego następcy: Marian Zyndram-Kościałkowski i Stefan Starzyński byli zarządcami komisarycznymi). Urząd ten piastuje do marca 1934 roku. Wstawił się zainicjowaniem akcji „Czysta Warszawa”, która zaowocowała m.in. wybudowaniem kilkunastu ustępów publicznych. Słomiński był także pomysłodawcą powstania i założycielem Zakładu Oczyszczania Miasta. W czasie jego prezydenckiej kadencji

wprowadzono chlorowanie wody wodociągowej oraz zmodernizowano miejską gazownię. W roku 1928, po trzyletniej przerwie, przywrócił miastu komunikację autobusową. Jemu też zawdzięcza Warszawa samorządowe osiedle mieszkaniowe na Żoliborzu, zwane Kolonią Kościuszkowską. W marcu 1934 roku przestaje być prezydentem miasta. Jego miejsce na krótko, bo tylko do 28 czerwca, zajmuje Zyndram-Kościałkowski. Słomiński przechodzi do Tramwajów Warszawskich, gdzie pełni funkcję dyrektora. We wrześniu 1934 roku, w czasie tzw. rug w magistracie, zostaje zdymisjonowany i skierowany na emeryturę. W roku następnym ogłasza drukiem pracę „Gospodarka Warszawy w dobie kryzysu 1930-1934”. Była to już druga jego publikacja, pierwsza to „Potrzeby Warszawy” z roku 1929. W czasie hitlerowskiej okupacji Słomiński bierze udział w pracach konspiracji. W nocy z 10 na 11 listopada 1942 roku zostaje aresztowany i osadzony na Pawiaku. Gestapo przesłuchuje go w kazamatach na Szuca. 12 lutego 1943 roku zostaje rozstrzelany w egzekucji za budynkiem stacji kolejki wąskotorowej w Stefanowej koło Piaseczna. Po wojnie na Powązkach powstał jego grób symboliczny. Ulica nosząca jego imię, jeszcze niedawno zupełnie pusta, dzisiaj jest tzw. dobrym adresem. Coraz więcej inwestorów buduje tu bloki mieszkalne, a mieszkanie przy niej jest czymś pożądanym. I pomyśleć, że to właśnie nasza spółdzielnia była inicjatorem zabudowy tej ulicy... **PLU**

Ach, gdyby jeszcze istniał konkurs na Mistera Warszawy...

➔ **Jej realizacja przebiega zgodnie z harmonogramem? Nie ma żadnych zakłóceń w terminach?**

Absolutnie żadnych! Właśnie powiesiliśmy wiechę, co oznacza, że zamknęliśmy stan surowy budynku. Żelbetony zostały skończone, wkrótce będą gotowe mury. W październiku przystąpimy do montażu okien, a w listopadzie do elewacji, by w kwietniu zakończyć całość i oddać do użytku nowym lokatorom. Naszym członkom spółdzielni.

Napięty harmonogram. Na pewno zdążycie ze wszystkim? Oczywiście. Tym bardziej że nasz wykonawca – firma Tulcon z Ostrzeszowa – jest naprawdę solidny. Nadrobił opóźnienia i, co najważniejsze, zapewni dobrą jakość robót! Tak więc – jestem o tym głęboko przekonany – budowę ukończymy w kwietniu 2009 roku.

Zmieńmy na moment temat. Co dalej z Franciszkańską? Czy i kiedy ruszy budowa zachodniego skrzydła budynku, który – nie ma co ukrywać – ciągle jest nieukończony. I ta pusta biała ściana...

Budowa ruszy, jak tylko wynegocjujemy z miastem zakupienie działki, na której ma być posadowiona reszta budynku. Wtedy zaczniemy. Wpierw prace projektowe, potem uzyskanie niezbędnych pozwoleń. Kiedy to nastąpi? Bóg raczy wiedzieć. Ale logika wskazuje, że nastąpić to musi.

Czyli znowu przeszkody biurokratyczne? Można tak powiedzieć...

Mówi się, że z roku na rok coraz trudniej buduje się w Warszawie...

Tak mówią... Ja ze swoich obserwacji wiem, że uzyskanie zgody miasta na wbudowanie przyłączy sanitarnych i energetycznych jest coraz bardziej trudne, długotrwałe i uciążliwe dla inwestora...

A miało być tak ładnie... I będzie!

...?

Na Grębałowskiej. Proszę sobie wyobrazić, że gdy przychodzę rano na budowę, to słyszę śpiew ptaków! Naprawdę! A nasz budynek wkomponowany jest w zieleń. By ten nastrój jeszcze bardziej podkreślić, architekt zaprojektował szklane balustrady balkonowe i zaokienne w odcieniu zielonkawym z wmontowanymi zdjęciami... zieleni krzewiastej.

Wszystkie lokale na parterze będą miały miniogródki. Będą też na pewnych elementach elewacji oraz na zadaszeniach balkonów ostatniej kondygnacji zamontowane specjalne kraty z drzewa tekowego, po których będą pięły się bluszcze. Elementy zieleni będą także na dachu budynku.

Będzie to zatem dom pełen zieleni.

Tak, ale to nie wszystko. Wspomnę tylko, że okna będą miały rolety zewnętrzne, a nadproża okienne będą wyposażone w ceramikę artystyczną. Elementy ceramiki będą również w hallu budynku.

To estetyka, a jakie udogodnienia praktyczne dla mieszkańców?

W pełni nowoczesne rozwiązania. Poczynając od kontroli dostępu przy wejściu do budynku, garażu, a nawet śmietnika, poprzez, jako standard, wyposażenie każdego mieszkania na parterze w system alarmowy, aż po system monitoringu (jak w każdym obiekcie DEMBUDU).

Czyli dom nowoczesny na wskroś?

Oczywiście. Ale nie tylko to. Będzie to dom bardzo ładny, przemyślany pod względem estetycznym w każdym, najdrobniejszym nawet szczególe. Podam taki przykład. Ze względów czysto estetycznych napowietrzną linię energetyczną umieścimy pod ziemią.

Reasumując, pięknie będzie...

Powiem tak. Kiedyś był taki konkurs na Mistera Warszawy, gdzie wybierano najładniejszy budynek, i gdyby organizowano go do dziś, tobyśmy ten tytuł w cuglach zdobyli!

Rozmawiał Paweł Ludwicki





Lista obecności na Walnym Zgromadzeniu



Walne!



Głosowanie



Prezes Romanowski



Prezydium Walnego

RADA NADZORCZA SBM DEMBUD



DOROTA BUJALSKA
Przewodnicząca Rady Nadzorczej
Tel. 0 605-550-779
Fax (022) 620-23-69
e-mail: dorota.bujalska@dembud.pl



EWA CIBOROWSKA
Członek Komisji Rewizyjnej
Tel. 0 602-716-548
Tel. (022) 624-65-66
Fax (022) 652-16-62



PIOTR MATUSZEWSKI
Przewodniczący Komisji
Inwestycyjnej
Tel. 0 501-284-060
Fax (022) 211-31-89
e-mail: piotrmarie@wp.pl



JACEK JAGIELSKI
Zastępca Przewodniczącej Rady
Nadzorczej
Tel. 0 601-314-224
Fax (022) 638-86-94
e-mail: j.jagielski@wp.pl



JAROSŁAW KRÓL
Członek Komisji Rewizyjnej
Członek Komisji Inwestycyjnej
Tel. 0 501-097-799
Fax (022) 493-01-60
e-mail: jaroslaw.krol@kpartners.pl



MAREK PIJANKA
Członek Komisji Inwestycyjnej
Tel. 0 501-017-237
Fax (022) 636-54-63
e-mail: pijanka@neostrada.pl



TOMASZ MYŚLEK
Sekretarz
Tel. 0 607-688-873
Fax (012) 661-50-66
e-mail: tmysiek@hotmail.com



JANUSZ SCHMIDT
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Tel. 0 501-202-455
e-mail: janusz@schmidt.com.pl



ADAM WDZIEŃKOWSKI
Członek Komisji Inwestycyjnej
Tel. 602-739-712
Fax (022) 825-77-31
e-mail: awdzienkowski@wp.pl

PROTOKÓŁ WALNEGO ZGROMADZENIA ODBYTEGO W DNIU 14 CZERWCA 2008 R. O GODZINIE 10

Ad 1

Walne Zgromadzenie otworzył Przewodniczący Rady Nadzorczej Pan Wiesław Jasiński, który powitał zebranych i przeprowadził wybór Prezydium. Na przewodniczącego zaproponował Pana Marcina Bagińskiego i przy braku innych kandydatów zebrani jednogłośnie wybrali Przewodniczącego Zebrania. Następnie Pan Wiesław Jasiński zaproponował wybór Pani Edyty Tuszyńskiej na sekretarza i Pana Janusza Osińskiego na asesora – ww. zgodzili się na pełnienie tych funkcji i zostali jednogłośnie wybrani przez zebranych.

Prezydium Walnego Zgromadzenia w składzie:

Przewodniczący – Marcin Bagiński
Sekretarz – Edyta Tuszyńska
Asesor – Janusz Osiński,
przystąpiło do pełnienia swoich obowiązków.

Ad 2

Przewodniczący Zgromadzenia Pan Marcin Bagiński w imieniu Prezydium Walnego Zgromadzenia Członków Spółdzielni zaproponował kandydatów do pięcioosobowej komisji skrutacyjnej.

1. Panią Elżbietę Jaremko
2. Panią Dorotę Kwiatkowską
3. Panią Annę Brzezicką
4. Panią Agnieszkę Rumin
5. Pana Cezarego Grzelaka

Nie zgłoszono żadnych innych kandydatur, a kandydaci do Komisji Skrutacyjnej wyrazili zgodę na kandydowanie.

Przewodniczący Pan Marcin Bagiński przeprowadził głosowanie: Pięcioosobowy skład Komisji Skrutacyjnej został przyjęty jednogłośnie.

Do Komisji Wnioskowej zostali zgłoszeni przez Prezydium (przy braku zgłoszeń z sali):

1. Pan Piotr Matuszewski
2. Pan Jacek Plaskura
3. Pani Ewa Ciborowska

Kandydaci do Komisji Wnioskowej wyrazili zgodę na kandydowanie. Przewodniczący Pan Marcin Bagiński przeprowadził głosowanie. Trzyoso-

bowy skład Komisji Wnioskowej został przyjęty jednogłośnie.

Do komisji Wyborczej zgłoszono:

1. Pana Witolda Romanowskiego
2. Pana Jacka Kosa
3. Panią Dorotę Bujalską
4. Pana Romana Kępkę
5. Pana Wieńczysława Zaczka, którzy wyrazili zgodę na kandydowanie.

Zebrani jednogłośnie wybrali Komisję Wyborczą.

Pan Marcin Bagiński poprosił Komisję o przystąpienie do pracy oraz o wybór Przewodniczących Komisji.

Ad 3

Przewodniczący Pan Marcin Bagiński zapoznał zebranych z porządkiem obrad Zebrania zgodnym z zawiadomieniem z dnia 1.04.2008 r. i wnioskiem Zarządu z dnia 30.05.2008 r. o uzupełnienie porządku obrad i zgłoszonym uzupełnieniem przyjętym jako punkt 12c porządku obrad, a następnie w imieniu Zarządu i Prezydium wniósł o skreślenie z porządku obrad pkt. 12a (z uwagi na zarejestrowanie przez Sąd zmian w statucie Spółdzielni) i pkt. 15 jako bezprzedmiotowego. Zebrani jednogłośnie przyjęli porządek obrad, zgodny z ww. zawiadomieniem i zgłoszonym wnioskiem Prezydium.

Ad 4

Przewodniczący poinformował zebranych, że protokół z Walnego Zgromadzenia Członków z dnia 17.11.2007 r. został udostępniony w siedzibie SBM DEMBUD w Warszawie przy ul. Żelaznej 41, a informacja o możliwości zapoznania się z tym protokołem była umieszczona na zawiadomieniu.

Nikt z członków nie zgłosił zastrzeżeń do protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia Członków Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej DEMBUD w Warszawie z dnia 17 listopada 2007 r.

Za zgodą zebranych nie odczytano tego protokołu.

Nikt nie zgłosił ani zapytań, ani uwag do protokołu.

W głosowaniu przeprowadzonym przez Przewodniczącego – Protokół z Walnego Zgromadzenia Członków

SBM DEMBUD z dnia 17 listopada 2007 r. przyjęto jednogłośnie (bez głosów przeciwnych).

Pani Elżbieta Jaremko przedstawiła zebranym wynik ukonstytuowania się Komisji Skrutacyjnej, której została Przewodniczącą.

Przewodniczącym Komisji Wnioskowej został Pan Jacek Plaskura, o czym poinformował jej członek Pan Piotr Matuszewski i ogłosił, że do pkt. 13 porządku Komisja przyjmuje wnioski od członków obecnych na sali.

W imieniu Komisji Wyborczej jej Przewodniczący Pan Witold Romanowski poinformował, że Komisja przez godzinę czeka na zgłoszenia kandydatów do Rady Nadzorczej.

Ad 5

Przewodniczący Rady Nadzorczej Pan Wiesław Jasiński odczytał wnioski polustracyjne, skierowane do Spółdzielni przez Krajową Radę Spółdzielczą oraz krótko skomentował te wnioski i poinformował zebranych o stanie ich wykonania.

Ad 6

Przewodniczący Rady Nadzorczej Pan Wiesław Jasiński przedstawił zebranym sprawozdanie za okres od Walnego Zgromadzenia w czerwcu 2007 r. Przypomniał, że Rada Nadzorcza wybrana w 2005 r. kończy swoją kadencję.

Po omówieniu pracy Rady Nadzorczej i Zarządu oraz w związku z wynikami pracy biegłego rewidenta – Przewodniczący Rady Nadzorczej zwrócił się do zebranych o udzielenie absolutorium dla członków Zarządu SBM DEMBUD.

Ad 7

Sprawozdanie Zarządu Spółdzielni przedstawiła Pani Dorota Bujalska, Zastępca Prezesa Zarządu ds. technicznych, która wraz z Prezesem Panem Witoldem Romanowskim udzieliła odpowiedzi na pytania członków związane ze sprawozdaniem.

Z sali zabrał głos Pan Piotr Dmochowski-Lipski, który wniósł o uzupełnienie sprawozdania o sprawę likwidacji procedury prowadzenia biur w lokalach mieszkalnych i mówił o związanym z tym niedogodnościach dla mieszkańców.

CZŁONKÓW SBM DEMBUD

W SALI TEATRU NA WOLI PRZY UL. KASPRZAKA 22

W odpowiedzi Prezes Zarządu Pan Witold Romanowski zapowiedział, że Zarząd wzmoże działania mające na celu likwidację takich sytuacji.

Stanowisko Pana Piotra Dmowskiego-Lipskiego poparł Pan Waldemar Rychlica, na co Przewodniczący Zebrania wniósł o złożenie wniosku na piśmie w celu przyjęcia go w odpowiednim punkcie porządku obrad.

Ad 8

Sprawozdanie finansowe SBM DEMBUD za 2007 r. wraz projektem uchwały zatwierdzającej to sprawozdanie omówiła Pani Elżbieta Szostak, zastępca Prezesa ds. Ekonomicznych. Przedstawiła też zebranym opinię biegłego rewidenta badającego to sprawozdanie.

Ad 9 i 10

Po przedstawieniu sprawozdań Przewodniczący poddał pod głosowanie uchwały w sprawie ich przyjęcia.

Zebrani podjęli kolejno następujące uchwały:

- o przyjęciu sprawozdania Rady Nadzorczej (102 głosy za, bez głosów przeciwnych)
- o przyjęciu sprawozdania Zarządu (99 głosów za, 0 głosów przeciw)
- o przyjęciu sprawozdania finansowego za 2007 r. (101 głosów za, 0 przeciw)

Ad 11

W kolejnym punkcie zebrani udzielili absolutorium dla członków Zarządu, pełniących swe funkcje w 2007 r.

W głosowaniu nad absolutorium poszczególne członkowie Zarządu uzyskali:

- Pan Witold Romanowski
– 104 głosy za, przeciw 0 głosów
- Pani Elżbieta Szostak
– 100 głosów za, przeciw 0 głosów
- Pani Dorota Bujalska
– 90 głosów za, przeciw 0 głosów
- Pan Roman Kępka
– 91 głosów za, przeciw 0 głosów
- Pan Krzysztof Zwoliński
– 76 głosów za, przeciw 2 głosy

Prezes Zarządu podziękował zebranym za absolutorium i oklaski dla Zarządu. Złożył jednocześnie wniosek, aby do godz. 11 zgłaszać kandydatury

na członków Rady Nadzorczej – przyjęty jednogłośnie.

Z uwagi na trwające zgłaszanie kandydatur – zebranie rozpatruje kolejne punkty.

Ad 12

Komisja Wyborcza poinformowała, że zgłoszono do Rady Nadzorczej 12 kandydatów. Spośród wszystkich kandydatów 11 wyraziło zgodę na kandydowanie. Wszyscy krótko przedstawili się zebranym. Z kandydowania wycofał się Pan Roman Kantorski. Członek Komisji Wyborczej Pani Dorota Bujalska odczytała alfabetyczną listę kandydatów, a Komisja Skrutacyjna rozdała kartki wyborcze oraz kartki o wyborze Delegata na Zjazd Przedkongresowy Spółdzielczości na jesieni 2008 r. Jedynym kandydatem zgłoszonym przez Przewodniczącego zebrania był Pan Witold Romanowski. Po oddaniu głosów zebrani rozpatrzyli kolejny punkt.

Komisja Skrutacyjna przedstawiła wynik wyborów.

Do Rady Nadzorczej wybrani zostali:

1. Pani Dorota Bujalska
2. Pani Ewa Ciborowska
3. Pan Jacek Jagielski
4. Pan Jarosław Król
5. Pan Piotr Matuszewski
6. Pan Tomasz Mystek
7. Pan Marek Pijanka
8. Pan Janusz Schmidt
9. Pan Adam Wdzieńkowski

Pani Ewa Mieczkowska i Pan Andrzej Szczęćik nie zostali wybrani.

Delegatem SBM DEMBUD na Zjazd Przedkongresowy Spółdzielczości wybrany został Pan Witold Romanowski (101 głosów za).

Ad 13

Zmiana regulaminu Rady Nadzorczej. Po omówieniu tych zmian przez Przewodniczącego zebrania – podjęto uchwałę o przyjęciu zmian do regulaminu Rady Nadzorczej (87 głosów za, 0 głosów przeciw).

Ad 14

Walne Zgromadzenie podjęło uchwałę określającą najwyższą sumę zob-

owiązań Spółdzielni, wynoszącą 39 mln złotych. W głosowaniu, przy 73 głosach za i 0 przeciw, zebranie podjęło uchwałę.

Ad 16

Głos zabrał Prezes Zarządu Pan Witold Romanowski, który przedstawił plany inwestycyjne Spółdzielni, a także podziękował Pani Dorocie Bujalskiej za pracę w Zarządzie (przy oklaskach z sali). Złożył też podziękowanie ustępującym członkom Rady Nadzorczej.

W wolnych wnioskach kilka osób zgłosiło uciążliwości z powodu częstych długotrwałych remontów w mieszkaniach.

Podniesiono też problem hodowania licznych psów, które hałasują, brudzą i dewastują windy, korytarze i podwórka. Prezes Zarządu w odpowiedzi wskazał na działania Spółdzielni, ale podkreślił, że wiele zależy od samych mieszkańców.

Pan Grzegorz Ulatowski zgłosił wniosek o uszczelnienie stropu w garażu na osiedlu Żelazna, z którego cieknie woda. Wniosek skierowano do Zarządu.

Architekt i projektant osiedli Pan Jakub Wacławek oświadczył, że projektanci starają się zachować ład i porządek przestrzenny przy stawianiu reklam, tablic itp.

Pan Piotr Wiśniewski z osiedla Łucka wnosi o zwiększenie liczby kamer na osiedlu. Prezes Zarządu odpowiedział, że przybyło już 24 kamery. Kilka osób, w tym Pan Andrzej Szczęćik, podniosło problem segregacji śmieci i wyrzucania śmieci do małych koszy stojących przy chodnikach, zamiast do kontenerów w śmietniku.

Pan Waldemar Rychlica złożył pisemny wniosek o bezwzględne przestrzeganie zasady, że lokale mieszkalne nie mogą być przeznaczane na inne cele. Po dyskusji i wyjaśnieniach Prezesa – zebrani przyjęli ten wniosek i skierowali go do Zarządu w celu realizacji.

Po ogłoszeniu wyników wyborów Przewodniczący Pan Marcin Bagiński zakończył Walne Zgromadzenie.

Przewodniczący
MARCIN BAGIŃSKI
Sekretarz
EDYTA TUSZYŃSKA



Wiecha na Grębałowskiej



Były drobne opóźnienia, ale zostały przez wykonawcę nadrobione. 12 września uroczystie zawieszono tradycyjną wiechę na budynku przy Grębałowskiej. Mamy stan surowy zamknięty – jak mawiają budowlańcy. Z tej okazji odbyło się zwyczajowe drobne przyjęcie dla pracowników firmy wznoszącej inwestycję oraz przedstawicieli Spółdzielni. Mimo że pogoda nie dopisała, impreza była udana, wszyscy świetnie się czuli, a jedzenie było wspaniałe.



Niereformowalni...

Ile można walczyć z dziennikarską nierzetelnością? Toż to zaczyna już przypominać robotę syzyfową. Przynajmniej w naszym, dembudowskim, przypadku. Lat temu kilka, a może już nawet kilkanaście, pewna pani, podówczas radna (koleżanka zresztą naszego prezesa) wymyśliła nagle, że Dembud jest be, bo... A czy to w a ż n e ? Najważniejsze, że jest be... i już! Zresztą powoody, gdyby je chciało poszegregować, dzieliły się na różne grupy. Jedne dotyczyły miejsc, w których budowaliśmy (i budujemy) nasze obiekty, a inne – osób, które u nas mieszkają. Na nic zdały się tłumaczenia, sprostowania, a nawet procesy sądowe. W świecie mediów zostaliśmy jako ci be... i już!

I co jakiś czas pojawiają się w mediach różne takie „kwiatuszki” na nasz temat. Ostatnio nawet solidna w rzemiośle prasowym i słynąca z rzetelności dziennikarskiej „Polityka” walnęła na nasz temat, jak... Nie wypada nam nieładnie mówić. Ale sprostować trzeba. I tak we wrześniowym numerze 36 (2670) Pani Redaktor Urszula Szyperska w artykule zatytułowanym „Tania płyta”, a dotyczącym nierucho-

mości, omawiając sytuację na ich rynku i podając jako przykład nasz budynek przy Oboźnej, była uprzejma m.in. napisać:

„Rezydencja została oddana do użytku na początku 2006 roku, inwestorem była spółdzielnia Dembud. Znana z tego, że budowała dla warszawskiej elity i obydwie

Tyle Pani Szyperska. Prawda, że całość tego fragmentu ma wybitnie pejoratywny wydźwięk. Ot, jacyś tam cwaniaczkowie budują tanio dla wybrańców z tych niedobrych, równie cwanych elit. I taką działkę zdobyli! Za co? Za jakąś rozbudowę teatru. Ale sprytni, no nie?

„bardzo dobrze”. Jak jest z tym robieniem sobie „bardzo dobrze”, najlepiej mogłaby się Pani dowiedzieć, gdyby przeszła do sąsiednich pokoi w swojej redakcji i zapytała kolegów i koleżanki o przedstawicieli owej, jak to Pani nazywa, „elity”. Dowiedziałyby się Pani, że mieszkańcami na-



strony wychodziły na tym bardzo dobrze. Mieszkania Dembudu kosztowały na ogół taniej niż budowane przez innych inwestorów. W Rezydencji Schillera tanio nie było; za metr płacono 7 tys. zł. Sukcesem było jednak zdobycie działki w tak wyjątkowym miejscu (spółdzielnia dostała ją w zamian za rozbudowanie Teatru Polskiego). Rezydencja jest podręcznikowym przykładem złotego interesu zrobionego na nieruchomości”.

Szanowna Pani Redaktor, a czy nie lepiej byłoby wybrać się na ulicę Sewerynową i popatrzeć, że wybudowaliśmy całkiem NOWY teatr, noszący co prawda nazwę „małej sceny”, ale jest to zupełnie nowy teatr. I umowa z teatrem o wspólnym przedsięwzięciu nie była wcale żadnym „zdobyciem” działki, lecz normalną umową inwestycyjną. To tyle o „złotym interesie”. A teraz sprawa rzekomych elit, z którymi robimy sobie

szej Spółdzielni są także Pani koledzy i koleżanki po piórze. I na pewno się ucieszą, że zaliczają się do tych złych i niedobrych „elit”. A tak na marginesie, to elity rzeczywiście do nas przychodzą. No, może nie bezpośrednio do nas, tylko do mieszkańców naszej Spółdzielni. Naprawdę. Ostatnio na przykład widziano osoby ze sfer rządzących, biegnące z kwiatami do... No cóż, szczegóły zapewne podały pisma brukowe. **PLU**

To była wzorco

Rozmowa z dyrektorem Teatru Polskiego, **Jerzym Zaleskim**

KURIER: Panie dyrektorze, w „Polityce” napisali, że umowa DEMBUDU z Teatrem Polskim, to „przykład złotego interesu zrobionego na nieruchomości”...

JERZY ZALESKI: I prawidłowo napisali! To był złoty interes, przynajmniej dla nas, czyli teatru, któremu dyrektoruję. Oczywiście nikt z dziennikarzy nie wnika dlaczego i jak do tego doszło. A sprawa była banalnie prosta. Już od roku 1996 wiedzieliśmy, że stracimy naszą Scenę Kameralną przy ulicy Foksal 16. I tak też się stało w roku 2000. Ostatnie przedstawienie na tej scenie daliśmy w maju 2001 roku. I koniec. Teatr Polski jednak bez tzw. małej sceny nie mógłby normalnie funkcjonować. Pilne stało się zatem pozyskanie środków i możliwości zrealizowania takiego przedsięwzięcia, jak stworzenie czy też odtworzenie sceny.

I od razu trafiliście na DEMBUD?

Ależ skąd! Wpierw, jak to się mówi, rozpuściliśmy wici po Warszawie: mamy działkę, którą odstępimy w zamian za wybudowanie teatru. Zgłosiło się ośmiu oferentów. Poważny był tylko jeden – spółdzielnia Pax. I z nią – po decyzji Rady Teatru – podpisaliśmy umowę na realizację całego przedsięwzięcia.

Skąd zatem wziął się DEMBUD?

Spółdzielnia Pax zbankrutowała. I wtedy z opresji, w jaką padliśmy, wyratował nas prezes Witold Romanowski. Spółdzielnia, której od lat prezesuje, odkupiła wszelkie prawa do tego kontraktu. To było w roku 2004. Wtedy to podpisaliśmy akt notarialny i budowa apartamentowca ruszyła z kopyta. Jednocześnie trwały prace projektowe nowego teatru i procedury uzyskania odpowiednich pozwoleń na budo-



Jerzy Zaleski

Dyrektor Teatru Polskiego od 1995 roku. Pracuje w nim od 50 lat! Z zawodu jest inżynierem elektrykiem. Zawód wykonywany – teatralny reżyser oświetlenia. Jest uczniem słynnych scenografów: Otto Axera i Teresy Roszkowskiej.

wę. I po zaledwie trzech latach (kalendarzowych), w 2007 DEMBUD przekazał nam obiekt w stanie surowym zamkniętym. Teraz trwają prace wykończeniowe prowadzone przez firmę Paweł Lis. Uroczyste otwarcie Sceny Kameralnej Teatru Polskiego planujemy na październik 2009 roku...

Czyli można powiedzieć, że był interes dobry dla obu stron?

Ależ oczywiście! Zdecydowanie była to transakcja dobrze przemyślana, bardzo korzyst-

na dla sygnatariuszy tej umowy. I to jest fakt.

Nie wszyscy jednak byli tym faktem zachwyceni. Było mnóstwo głosów przeciwnych...

Przeciwnicy są zawsze. Ja, co prawda, nie znam takich osób, które by negowały ten fakt, ale owszem, znane mi są głosy przeciwe. Jednak nie ma to większego znaczenia, bo najważniejsi są nasi WIDZOWIE, którzy z niecierpliwością czekają na otwarcie nowego teatru!

Wydaje się, że na Waszej transakcji zyskała także Warszawa...

Jak najbardziej! Powstał przecież niezwykle piękny nowy kawałek miasta. Pasaż Arnolda Szyfmana – tak za naszą wspólną, DEMBUDU i Teatru Polskiego, sugestią stofeczni rajcy nazwali ten zakątek – jest wspaniale wpisany w histo-

ryczne otoczenie miejscem. Dodajmy, miejscem lubianym przez nie tylko przesiadujących tu żaków z pobliskiego Uniwersytetu, ale także wszystkich warszawiaków.

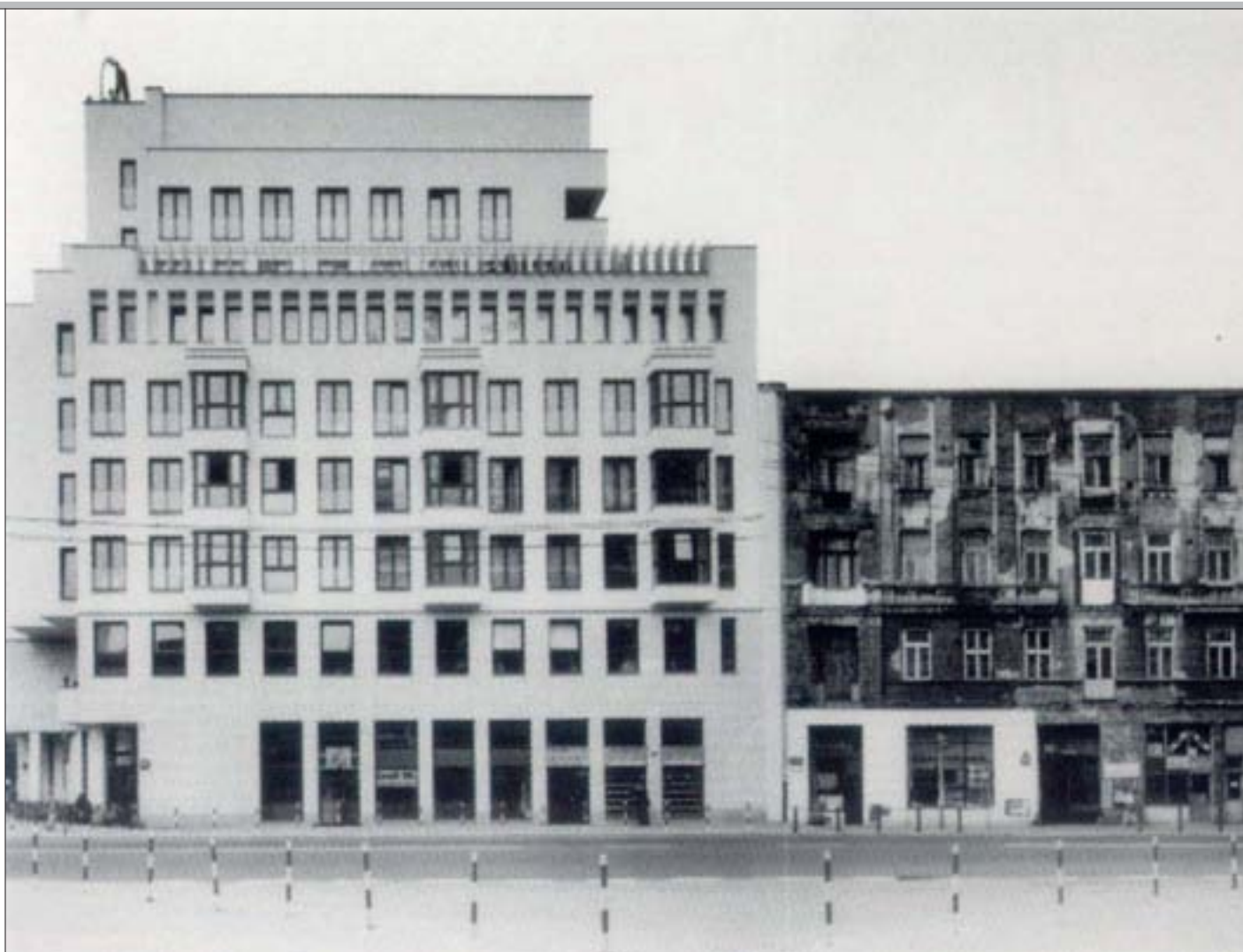
Patrząc na tłumy przewalające się przez pasaż Szyfmana, trudno nie przyznać Panu Dyrektorowi racji...

A pamiętać przy tym należy, że było czymś niezwykle trudnym do zrealizowania – zaprojektowanie oraz wybudowanie – i budynku mieszkalnego i nowego gmachu teatru, który korespondowałby z przepiękną bryłą „starego” Teatru Polskiego zaprojektowanego przez zamienitego architekta Czesława Przybylskiego. Pracownia architektoniczna panów Szymborskich świetnie się z tego zadania wywiązała. Gmachu obu scen teatru doskonale się uzupełniają.

Paweł Ludwicki

wa transakcja





Medialne losy śledztw dziennikarskich i wątku DEMBUDU

Od kilku lat w mediach (wskutek „dochodzeń” tzw. dziennikarstwa śledczego) stale przewijał się opis „układu warszawskiego” i toczących się śledztw przeciwko prominentnym urzędnikom stołecznym. Jednym z istotnych wątków w tych śledztwach była „sprawa DEMBUDU”, czyli rzekomego uzyskiwania przez Spółdzielnię terenów pod inwestycje z pominięciem prawa w zamian za łapówki dla urzędników. Takie zarzuty, skierowane bezpośrednio pod adresem zarządu Spółdzielni i jej prezesa, padały w telewizji, radiu i w gazetach, przy czym na potwierdzenie takich „też” ich głosiciele wskazywali, jakoby DEMBUD: dawał łapówki prezydentowi m.st. Warszawy; dawał za

darmo lub za bezcen lokale wybranym urzędnikom miejskim, wpływał na wynik przetargów na grunty, zaniżał ceny płacone za ziemię i wpływał na decyzje wydawane przez urzędy. Prowadzone przez kilka lat przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie postępowanie, m.in. z pomocą Centralnego Biura Śledczego, policji, Urzędu Kontroli Skarbowej, po zbadaaniu tysięcy stron dokumentów dostarczonych przez SBM DEMBUD, po przesłuchaniu szeregu świadków (w tym członków obecnego i byłego zarządu Spółdzielni, jej pracowników i innych osób) – zostało zakończone postanowieniem prokuratora okręgowego z dnia 23.04.2008 r. o umorzeniu postępowania w sprawie

przyjmowania w okresie od 1989 do 2002 roku w Warszawie przez pracowników samorządowych m.st. Warszawy korzyści majątkowych w zamian za umożliwienie realizacji inwestycji przez SBM DEMBUD poprzez przekazywanie jej należących do miasta gruntów pod inwestycje oraz wydawanie korzystnych decyzji administracyjnych związanych z realizacją inwestycji budowlanych. Tak długi tytuł miało ww. postępowanie – i równie obszerne jest uzasadnienie umorzenia tegoż postępowania, gdyż liczy 23 strony.

W podsumowaniu prokuratura okręgowa stwierdza, że nie ma dowodów na popełnienie czynów przestępczych, co skutkuje umorzeniem postępowania.

W tej sytuacji dziwią zajadłe ataki na DEMBUD, bez sprawdzenia faktów u źródła i bez oczekania na decyzję organów ścigania. Także w roku 2008 bez echa przeszła mała notatka na 46. stronie „Wprost” o zawarciu przez gazetę ugody w sporze sądowym i oświadczenie redakcji, że odwołuje zamieszczone trzy lata wcześniej w dużym artykule na stronie pierwszej i następnym „rewelacje” o DEMBUDZIE.

W kontekście ataków na DEMBUD trzeba z dużą rezerwą podchodzić do informacji medialnych oraz należy pamiętać, że wielu redaktorom nie można przypisać cnoty rzetelności i chęci dążenia do prawdy.

Marcin Bagiński
radca prawny SBM DEMBUD

Varsaviana, czyli książki o naszym mieście, które warto kupić, przeczytać, mieć...

Nie ukrywamy, że nasza prezentacja jest nieobiektywna, stronnicza i wybiórcza. Ot, prezentujemy te pozycje o Warszawie, które nam się podobają, mają coś wspólnego z naszą Spółdzielnią bądź są dziełem naszych przyjaciół. Ale możemy zapewnić, że wszystkie tutaj prezentowane książki są naprawdę godne polecenia!

Pięćdziesiąt lat minęło

„Bedeker warszawski” – ta książka premierę miała ponad pół wieku temu. Jej autor Olgierd Budrewicz zabiera nas w podróż po Warszawie lat minionych. Z pełnych żartu felietonów wyłania się obraz miasta, które próbuje otrząsnąć się po wojennych zniszczeniach. Na kartach pojawiają się charakterystyczne miejsca – gastronomiczne: restauracje w Bristolu, kawiarnie, m.in.: Błękitna, Gwiazdeczka, Miś, Stylowa, Mazovia, Nowy Świat, Kameralna, Świtezianka, kioski piwne, ulice (Krucza, Targowa, Mickiewicza, Chmielna). Felietony o wymowie ogólnej zawierają informacje i przemyślenia

na temat piwnic młodzieżowo-literackich, antykwariatów, sklepów zoologicznych, kin, łaźni, komisów, instytutów, wydawnictw, sądów, redakcji, ogrodów miejskich. Jest tu również m.in.: Pałac Kultury i Nauki, plac Konstytucji, Biuro Mody „Ewa”, piwniczka z winem u Fukiera, Poczta Główna, Dom Dziennikarza, Klub Rzemieślnika czy Centralny Dom Towarowy i Klub Literatów. Wszystkie teksty skrzą się dowcipem, anegdotą i absurdem. Do każdego Budrewicz dodaje współczesny komentarz, w którym czuć odrobinę nostalgii autora, że wszystko się zmieniło lub skończyło swój żywot, tak

jak Świtezianka ze swoimi cudownymi szarlotkami.

Dobrze, że ten przewodnik się ukazał. Dla wielu napływowych mieszkańców stolicy będzie przyczynkiem do historii miasta, w którym przyszło im mieszkać i pracować, dla rodowitych – będzie sentymentalną podróżą w przeszłość. Może nie zawsze dobrą, ale będącą częścią ich życia i dziejów ich rodzinnego miasta.

Nie można pominąć fantastycznych, zabawnych rysunków Jacka Gawłowskiego oraz archiwalnych reklam.

Olgierd Budrewicz
„Bedeker warszawski”
wyd. Trio, Warszawa 2008



Historia wydarzeń nieoficjalnych

Zacna warszawska oficyna wydawnicza Iskry, której od lat prezesuje Wiesław Uchański, wielbiciel i znawca życia oraz twórczości Tadeusza Boya-Żeleńskiego, wypuściła na rynek książkę niezwykle intrygującą. Już sam tytuł wzbudzi ciekawość niejednego warszawiaka. „Intymne życie niegdysiejszej Warszawy” autorstwa Stanisława Milewskiego – dziennikarza zajmującego się dziennikarstwem prawnym, który specjalizował się w reportażach z procesów sądowych, a także w dziejach przestępczości! I o tym właśnie traktuje jego książka. Jak napisał wydawca na obwolucie: „Obraz XVIII- i XIX-wiecznej Warszawy, o jakiej nie pisze się w podręcznikach historii... Czyli dzieje półświata prostytutki, utrzymanek, burdelmam i sutenerów. Złodziejskiego świata, a w nim drzymcarzy, szopenfeldziarzy, mojkarzy oraz walczących z nimi policjantów, czyli gliny”. I któż by nie chciał się dowiedzieć, jak wyglądał ten półświątek przed dwustu laty? A tak nawiasem, czy wiedzą Państwo, skąd się wzięła nazwa



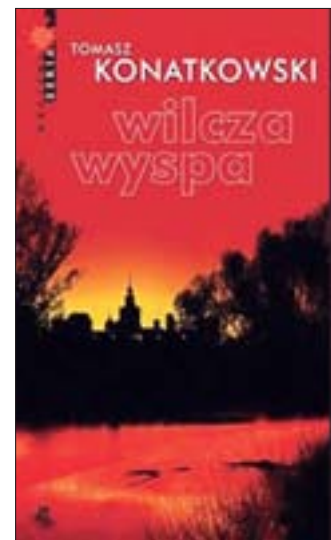
„półświątek”? Ano, jak pisze Milewski, wzięła się stąd – jak podawał humorysta z pisma „Kolce” w jednym z numerów, w czasie gdy określenie to weszło do powszechnego obiegu i zrobiło zawrotną karierę – że „nie może się bez niego obejść pół świata”.

Stanisław Milewski
„Intymne życie niegdysiejszej Warszawy”
wyd. Iskry, Warszawa 2008

Komisarz na tropie

Tomasz Konatkowski debiutował w zeszłym roku niezłą powieścią „Przystanek śmierć”. W tym roku poszedł za ciosem, opublikował ciąg dalszy perypetii komisarza Adama Nowaka. Policjanta w średnim wieku, który już niejedno widział i nic go raczej zdziwić nie może. No, chyba że diametralna poprawa gry ulubionego klubu, czyli Polonii Warszawa. Autor nie wiedział nic jeszcze o fuzji warszawskiego klubu z wielkopolskim Groclinem i pewnie teraz się cieszy, że jego ukochana Polonia przewodzi ekstraklasie.

Komisarz Nowak musi rozwiązać zagadkę tajemniczych porwań i śmierci zakładników. Tyle o fabule, resztę Państwo przeczytają w książce. Warto natomiast wspomnieć, że Konatkowski w swojej powieści prowadzi nas przez warszawskie ulice, znane miejsca, takie jak Pałac Kultury czy Zamek Królewski. Dzięki prawdziwości opisów zakątków Warszawy historia nabiera realizmu. Sam autor w postłowie przyznaje, że w trakcie pracy nad



powieścią zaglądał m.in.: do „Korzeni miasta” Jerzego Kasprzyckiego, „Wizytówek Warszawy” Haliny Cieszkowskiej i Krystyny Kreyser. Doskonała lektura przed spacerem po miejscach opisanych na kartach „Wilczej wyspy”.

Tomasz Konatkowski
„Wilcza wyspa”
wyd. W.A.B.
Warszawa 2008

Retrospektywa Janusza Małanicza

Akwarele i rysunki znanego polskiego twórcy, mieszkającego stale w Szwajcarii Janusza Małanicza będzie można podziwiać na wystawie „Retrospektywa twórczości Szwajcaria 1981–2008” w Łazienkach Królewskich. Ekspozycja będzie prezentowana w salach Podchorążówki od 1 do 31 października.

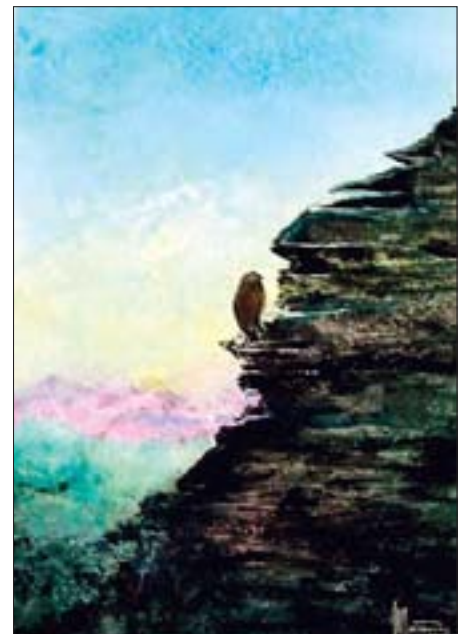
Janusz Małanicz, urodzony w 1934 roku w Sosnowcu, ukończył studia na Wydziale Architektury Wnętrz w warszawskiej ASP. Projektowanie i właśnie architekturę studiował u takich znamienitości jak: profesorowie W. Jastrzębowski, T. Zieliński, J. Knothe... Malarstwo zaś szkolił pod okiem Z. Kowalskiej i B. Urbanowicza.

Od 1965 roku jest członkiem ZPAP – dwóch jego sekcji: Architektury Wnętrz i Malarstwa. Od 1981 roku mieszka

w Szwajcarii. Ma w swoim dorobku kilkadziesiąt wystaw zbiorowych i indywidualnych, m.in. w Wiedniu (Künstlerische Volksschule), Zurychu (Kunsthaus Oerlikon), w Locarno (Galerie Circolo d'Artejan), czy w Polsce (w Muzeum Narodowym i Zachęcie w Warszawie).

Niezwykle interesująca jest geneza powstania plakatu „Solidarność 16 grudnia 1981”. Otóż podana na nim data, trzy dni później po wprowadzeniu stanu wojennego, wzięta się stąd, że Małanicz namalował plakat po usłyszeniu w szwajcarskim radiu informacji o krwawym stłumieniu strajku okupacyjnego w kopalni Wujek. Pod wpływem tej wiadomości malarz na gorąco stworzył to dzieło.

Wystawa została objęta honorowym patronatem ambasadora Szwajcarii w Warszawie Benedicta de Cerjat. **HKR**



Nagroda dla Profesora Marka Kwiatkowskiego

W dniach 3–19 października 2008 roku odbędzie się V Ogólnopolski Festiwal Piosenek Retro im. Mieczysława Fogga. Festiwal organizowany jest po raz piąty i odbywa się tym razem w Warszawie w różnych atrakcyjnych miejscach, m.in. w Królewskich Łazienkach. Wcześniejsze edycje festiwalu organizowane były w Krakowie. Program tej ogólnopolskiej imprezy obejmuje konkurs wokalny i inicjatywy towarzyszące: koncerty, widowiska muzyczne, wystawy, pokazy multimedialne. Projekt adresowany jest do miłośników piosenki retro i ma na celu popularyzację historii polskiej piosenki przedwojennej oraz przypomnienie dorobku twórców 20-lecia międzywojennego. Patronat nad festiwalem objął minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski, prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz oraz rodzina Foggów.

Z okazji festiwalu przyznawane są rocznie honorowe wyróżnienia Złote Liście Retro za osiągnięcia artystyczne, działalność wydawniczą, fonograficzną i organizatorską. Wśród miłośników przedwojennej Warszawy jest m.in. prof. dr hab. Marek Kwiatkowski, znany warszawianista, strażnik polskiej kultury i dziedzictwa narodowego. W ciągu mojej 10-letniej współpracy z Profesorem zredagowałam i wydałam dla Niego albumy o przed- i powojennej Warszawie, pomagałam przy prelekcjach dla młodzieży nt. przedwojennej stolicy, dzięki Jego życzliwości zorganizowałam dwa koncerty z piosenkami artystki dawnej Warszawy

– Hanka Ordonówny w Łazienkach Królewskich. Razem z Profesorem zwiedziliśmy hotel Rialto urządzony w klimacie dawnej Warszawy. Profesora zainteresowała również restauracja Nowolipie za Drzwiami, a także nieistniejąca już kawiarnia Cafe Fogg, obie nawiązujące charakterem do atmosfery stolicy sprzed ponad pół wieku. W trakcie spotkania z organizatorem festiwalu Wojciechem Dąbrowskim wnioskowałam za kandydaturą profesora Marka Kwiatkowskiego. Z prawdziwą przyjemnością informuję, że Rada Programowa V OFPR przychyliła się do mojej propozycji i przyznała prof. dr. hab. Markowi Kwiatkowskiemu honorowe wyróżnienie Złoty Liść Retro 2008 za wieloletnią opiekę nad Łazienkami Królewskimi, gwędy warszawskie i cykl albumów poświęconych starej Warszawie.

Dnia 6 października w pałacu Na Wyspie w Łazienkach Królewskich oprócz Profesora Złoty Liść Retro odbierze Barbara Jędrychowska, która uświetni uroczystość koncertem piosenek z repertuaru Hanka Ordonówny.

Wśród pozostałych laureatów Złotych Liści Retro 2008 są: Barbara Rylska, Bohdan Łazuka, Halina Kunicka, Hanna Rek, Stanisław Wielanek, Tomasz Chudy, Wiesław Dąbrowski, Janusz Horodniczy, Elżbieta Igras, dr Katarzyna Nowakowska-Sito, Marek Ravski, kwartet wokalny Voice Band, Katarzyna Nowak, Lipnowskie Towarzystwo Kulturalne, teatr Syrena, teatr Ateneum i teatr Kamienica Emiliana Kamińskiego.

Hanna Kielich-Rainka



Pamięci Bronisława Romera

Z udziałem marszałka Sejmu Rzeczypospolitej odbędą się 29 września w Muzeum Wychodźstwa Polskiego w łazienkowskiej Podchorążówce uroczyste obchody 90. rocznicy bohaterskiej śmierci Bronisława Romera, rotmistrza 1. Pułku Ułanów Krechowickich.

Brat znanego dyplomaty okresu międzywojennego, Tadeusza Romera, był świetnym żołnierzem. 23 września 1918 roku, po kapitulacji i rozwiązaniu I Korpusu Polskiego na Białorusi, rotmistrz nie chciał złożyć broni. Wraz z trzema innymi ułanami postanowili się przedrzeć przez linię frontu i pojechać na Zachód, by kontynuować walkę o wolną i niepodległą Polskę. Schwytani i aresztowani zostali rozstrzelani przez bolszewików. W trakcie uroczystości, która rozpocznie się o godzinie 14.30,

po powitaniu gości przez gospodarza Łazienek profesora Marka Kwiatkowskiego, słowo otwierające wygłosi Marszałek Sejmu Bronisław Komorowski. Następnie dr hab. Grzegorz Nowik z Wojskowego Instytutu Badań Historycznych wygłosi wykład, po nim nastąpi odczytanie fragmentu „Testamentu bohaterskiego” Bronisława Romera. Po czym ponownie zabierze głos profesor Marek Kwiatkowski podsumowując dyskusję. Następnie goście udadzą się na wystawę „Tadeusz Romer – dyplomata i emigrant”, gdzie złożą kwiaty. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do zwiedzenia Muzeum Wychodźstwa Polskiego, bo to jedyne takie muzeum w Polsce. A przecież wszyscy powinniśmy znać historię naszego kraju. Zapraszamy.

HKR

Władza lubi władzę

Jest tak zawsze. Kandydat ubiegający się o fotel prezydenta naszego miasta, krytykując dotychczas urzędującego lokatora ratusza, podkreśla, że pierwszym jego posunięciem będzie... No właśnie, co będzie? Ano przede wszystkim opracowanie nieistniejących dotychczas planów zagospodarowania przestrzennego (tj. prawa miejscowego, które stanowi m.in. o tym, co, gdzie i jak możemy budować w mieście) oraz że sceduje do podległych dzielnic swoje uprawnienia tak, by władza była bliżej petenta, czyli nas, mieszkańców Warszawy. Tak jest zawsze. Pamiętam, jak w poprzedniej kadencji samorządu, naczelny architekt Warszawy, przybyłszy z Bałtyku (ze Szwecji, bo tam robił „karierę” jako architekt i nie tylko), Michał Borowski zapewniał, że jego podstawowym zadaniem, ba, więcej, **OBOWIĄZKIEM** jest opracowanie właśnie planów zagospodarowania. Rządził trzy czy cztery lata i co? Nic! Guzik z pętelką. Obiecanki całkami. Nie, nie można powiedzieć, pan Borowski dużo, bardzo dużo mówił o swoich koncepcjach i widzeniu Warszawy, ale nic z tych opowieści nie wynikło. No, poza tym, że tanio kupił zrujnowaną zabytkową kamienicę w centrum miasta i nic z nią nie zrobisz, drogo odsprzedał.

Pan Lech Kaczyński, jako prezydent stołecznego grodu, był uczciwszy w tym, co mówił; powiedział, że nie da w dzielnicach władzy burmistrzom pochodzącym z wyboru, jeśli nie będą wobec niego spolegliwi. I jak powiedział, to tak zrobił. Zaowocowało to trzema latami (tyle czasu był LK prezydentem miasta) marazmu w mieście. Bo szefowie delegatur ratusza, które powołał w dzielnicach, zajmowali się głównie przepychankami z radami, które w więk-

zości były zdominowane przez partie polityczne nie popierające, a nawet zwalczające PiS. Poza tym, wychodząc ze słusznego skądinąd założenia, że jak się nic nie robi, to nie można zostać oskarżonym np. o ustawianie przetargów, nic nie robił. Co prawda w kampanii wyborczej obiecywał jakieś mosty (chyba ze dwa), budowę obwodnicy i temu podobne luksusy, ale przecież wiadomo, że lud (ciemny – jak zapewniał piśmowski bullterrier) szybko zapomina o dawnych zobowiązaniach. Wystarczyło LK jedno muzeum – nie ukrywam, że bardzo potrzebne albo nawet wręcz niezbędne dla nas – by, używając go jako swobodnej trampoliny przeskoczyć z „miejscowego pałacu” przy placu Bankowym do „dużego pałacu” przy Krakowskim Przedmieściu.

A planów miejscowych i decentralizacji władzy nie było w dalszym ciągu.

Potem przyszła nowa kampania wyborcza. Ekspremier, który został komisarzem i kandydatem na nowego prezydenta Warszawy, obiecywał, co tylko się da. Stadion jeden, drugi, a w końcu chyba i trzeci. Tiry – won z miasta. Mosty? Nie dwa, ale trzy (chyba dlatego, że – jak mawiają Rosjanie – Bóg trójcę lubi). Władza? Całkiem zdecentralizowana. Plany miejscowe? Natychmiast. I tak się pan był premier rozpedził w tych obietnicach, że nikt w ich realizację nie wierzył i prezydentem Warszawy została pani Hanna Gronkiewicz-Waltz. Ona też obiecywała, że zdecentralizuje władzę i zrobi te nieszczęsne plany zagospodarowania, ale robiła to mniej nachalnie i – można rzec – bardziej umiarkowanie. Mijają już dwa lata jej panowania w stolicy i... planów jak nie było, tak nie ma. A z oddaniem władzy w dół, czyli do dzielnic, też nie do końca jest w porządku. Owszem, część – dodajmy

znaczoną część – swoich uprawnień pani prezydent scedowała na burmistrzów, ale... No właśnie, to drobne „ale”. Najważniejsza sprawa, czyli architektura i budownictwo, została po staremu w gestii prezydenckich urzędników. Niech się dzielnice zajmują żłobkami, przedszkolami, szkołami i tym wszystkim, co raczej do prowadzenia nie jest ani łatwe, ani przyjemne, zaś sprawy, że tak się wyrażę, ważne pod względem merkantylnym, niech lepiej pozostaną we władztwie pań i panów z ratusza! I tak jest. Cierpią na tym zwykli mieszkańcy, którzy coś w tej materii załatwić muszą. Przesada? Oj, chyba nie. Znam taką np. sprawę, w której rzecz prosta i nie do uniknięcia dla urzędu, czyli wydanie decyzji na podstawie prawomocnego od dawien dawna wyroku sądowego, trwa piąty miesiąc. Dodam, że decyzji tej – a to przecież standardowy druk liczący maksymalnie dwie kartki papieru – urzędnik w ciągu 150 dni nie jest w stanie napisać!!!

Na ten stan rzeczy narzekają inwestorzy, którzy zgodnym chórem krzyczą, że Warszawa nie jest przyjaznym miastem dla jakichkolwiek inwestycji. Uzyskanie zgód, pozwoleń, uzgodnień jest drogą przez mękę, a nierzadko pracą syzyfową. Tak można powiedzieć, bo część zainteresowanych po kilku miesiącach starań rezygnuje z planów i swoje pomysły przenoszą do innych miast czy nawet państw.

Powie ktoś, że przesadzam, że wcale tak źle nie jest. Oponentom podam dwa przykłady.

Z naszego spółdzielczego podwórka. Pierwszy to nasza inwestycja przy ulicy Grębałowskiej. Poprzedni właściciele zwyczajowo korzystali na zasadzie dzierżawy z wąskiego paska gruntu za ich posesjami. Powtórzę, wąskiego paska, bo liczącego sobie parę metrów szerokości i długiego

na sto z kawałkiem. Rozpoczynając inwestycję, władze Spółdzielni zwróciły się do miasta z propozycją odkupienia tejsze niesamodzielnej działki. DEMBUD zaproponował przyzwoitą kwotę, trochę ponad sto tysięcy złotych. Po biurokratycznych przepychankach, które trwały miesiącami, miasto powiedziało nie. No, to nie. Będąc czas jakiś temu w urzędzie przy pl. Starynkiewicza zobaczyłem na tablicy informację o przetargu na działkę... na zapleczu naszej budowy przy Grębałowskiej. Miasto za ten niesamodzielny skrawek gruntu zażyczyło sobie blisko pół miliona złotych! Za niebudowlaną działkę, którą może kupić albo DEMBUD, albo sąsiedni deweloper. Tylko kto przy zdrowych zmysłach wyda TAKĄ KASĘ za kawałek klepiska?! Oczywiście, nikt. I tak też się stało.

Czy o tym urzędnicy magistracy nie wiedzieli? Sądzę, że nie są aż tak naiwni. Więc po co to wszystko? Na złość DEMBUDOWI? Czy może chodziło o to żeby pokazać, jak to miasto chce zarabiać? Diabli wiedzą. Na razie ziemia odłogiem leży, chwasty rosną i nikt z tego nic nie ma!!!

Przykład drugi. Ulica Franciszkańska. Piękny budynek DEMBUDU. Niedokończony. Brakuje mu zachodniej pierzei. Dlaczego? Działka, na której wzniesiono dom, była własnością prywatnego właściciela, od którego Spółdzielnia go nabyła. Natomiast zachodnia pierzeja powstałaby na działce miejskiej. Dodajmy, działce niesamodzielnej. Nabyć i zagospodarować może ją TYLKO DEMBUD. I co? Ano nic. Urzędnicy miejscy dzielnie blokują sprzedaż tego terenu, bo... Diabli wiedzą dlaczego. I tak, dzięki ich radosnej twórczości biurokratycznej dom straszny pustą ścianą, a na działce kolejne chwasty rosną...

Ludwik Maciejewski



Sposób na reklamy

Wiadomość niezwykle ważna dla Warszawy! Jak podała jedna z codziennych gazet, sąd umorzył sprawę pewnego studenta, który, aby odświeżyć swoje okno, wyciął dziurę w reklamie zawieszzonej na akademiku, w którym mieszkał. Nareszcie! Teraz, jak widać na przykładzie kamienicy przy Al. Jerozolimskich, coraz częściej będą się znajdować inni niestrachliwi lokatorzy. Olbrzymia reklamowa płachta przykrywająca niemalże cały ten dom i zasłaniająca okna mieszkań tam usytuowanych, została przez mieszkańców nieco poprawiona. Czyli po prostu niektórzy w płachcie zabierającej im i światło dzienne, i dostęp powietrza, wycięli wielgachne dziury. I bardzo dobrze! Tak trzymać! Dość już zamieniania naszych domów, naszej architektury w słupy reklamowe! Dość.

Nasze miasto, całe nasze miasto stało się jednym olbrzymim nośnikiem reklamowym! Firmy wpięrow nieśmiało, niby na czas remontów, rozwieszały na rusztowaniach okalających odnawiane budynki swoje olbrzymie banery. I to było OK. Kończył się remont, rekla-

ma wraz z rusztowaniem znikała. I wszyscy byli zadowoleni. Ale pazerność reklamarzy nie zna granic. Olbrzymie kolorowe płachty zaczęły obejmować coraz więcej domów, kamienic, by wreszcie zacząć przestaniać... zabytki!!!

Jest taki piękny fragment starej Warszawy. Aleje Jerozolimskie. Od hotelu Polonia aż

po ulicę Emilii Plater. Piękna, secesyjna w większości, zabudowa, która cudem przetrwała wojenną rzeź miasta. I, poza niedawno odrestaurowanym hotelem Polonia, ANI JEDNA elewacja nie była wolna od wielkoformatowych reklam!!! Ani jedna. Podobnie w wielu innych miejscach Warszawy. Odnawiany nie-

dawno plac Konstytucji pozostawiany, aleja Jana Pawła II tak samo. Co śmieszniejsze, na odnowionych kamiennych elewacjach monumentalnych gmachów placu Konstytucji zamontowano na stałe specjalne reflektory do podświetlania tych wielkich afiszy! Dziwię się lokatorom tych domów, że godzą się na życie bez światła dziennego i dopływu powietrza. Na zdrowie wam, mieszkańcy!

Władze miasta są bezsilne wobec tego reklamowego procederu. Ponoć nie ma odpowiednich przepisów. Można się przyzwyczaić, jak co, to u nas nigdy nie ma odpowiednich przepisów. Rok już chyba minął, jak w miejskim ośrodku przy placu Konstytucji odbyła się wielka debata na temat reklam, które zdominowały miasto. Ach, ile mądrych słów wypowiedziano, ile mądrych planów snuto... I co? Nic! Jak zwykle w naszym kochanym kraju. Widać jedynym sposobem na przywrócenie miastu normalności jest to, co zrobili mieszkańcy kamienicy przy Novotelu. A więc, warszawiacy, nożyce w dłoń i reklamy goń, goń, goń.

Paweł Sosnowski





Skład Bananów

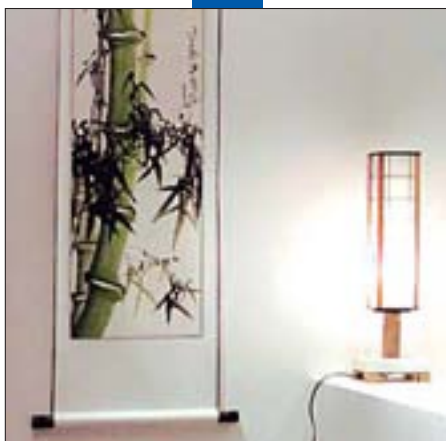
UWAGA! Proszę czytać uważnie, bo nie będę zamieszczał tego po raz drugi. Wszystkich smakoszy egzotycznych ciekawostek kulinarnych z całego świata zapraszamy do nowo powstałej galerii smaku Skład Bananów (ul. Wołodyjowskiego 47a).

Skład Bananów to stacjonarny sklep, w którym znajdziemy egzotyczne produkty i przyprawy, dotychczas obecne tylko w internecie. W swojej ofercie Skład Bananów ma niesamowite przyprawy i smaki z całego świata, dostępne jak dotąd tylko na masala.com.pl, ekskluzywne gatunki herbaty, kawy i yerba mate (czajniczek.pl) oraz elementy orientального wystroju wnętrz (orientart.pl).

Dlatego jeżeli szukasz składników do zrobienia najlepszego sushi, chcesz kupić sobie prawdziwą bombillę do picia yerba mate, japoński wachlarz lub oryginalną lampę z Tajlandii, to nie trać czasu, tylko przyjeżdżaj na Wołodyjowskiego 47a.

W swojej ofercie Skład Bananów ma produkty i przyprawy kuchni: meksykańskiej, japońskiej, francuskiej, greckiej, indyjskiej, azjatyckiej i włoskiej. Galeria organizuje również kursy kulinarne.

Skład Bananów to takie magiczne miejsce, które gdyby nie istniało, to trzeba by je było wymyślić. Na szczęście już jest.



Najdziwniejsze produkty dostępne w Składzie Bananów

- **Trufła biała piemoncka z Alby** – 375 zł za 30 gramów
- **Chile Habanero** – najbardziej pikantne chilli świata; przedawkowanie może prowadzić do śmierci
- **Cukierki Koume Candy** – japońskie karmelki ze słonej, kiszzonej śliwki

- **Asafetyda** – w Polsce nazywana czar-cim łąjnym lub smrodzieńcem. Przyprawa niezbędna w kuchni indyjskiej. Ta gumożywica ma charakterystyczny, silny zapach, zbliżony do cebuli lub czosnku. Nadaje potrawom indyjskim wspaniały aromat

- **Delikatny krem z cebuli z rodzynkami**

- **Naturalny atrament z kałamarnicy.** Można go wykorzystać do barwienia risotta, kopytek ziemniaczanych, naleśników, świeżych makaronów, sporządzania sosów, dressingu

- **Fasola „czarne oczko”** – kupują ją w większości hodowcy tahitańskich żuków

London Steak House®

Restauracja

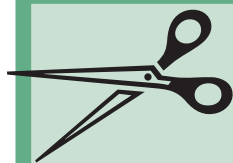


Al. Jerozolimskie 42: 00-024 Warszawa
Tel. 827-00-20; Fax. 828-45-75
www.londonsteakhouse.pl



Z TĄ REKLAMĄ 5% RABATU

Zapraszamy od 11.00 - 24.00



PRZERÓBK I POPRAWKI KRAWIECKIE

Barbara Pyrek, ul. Żelazna 67 m. 24, tel. (022) 627-01-99

◆ PUŁAWSKA 597 ◆

WARSZAWA

WWW.NEO-SWIAT.COM.PL

02-885

Projektowanie i aranżacja wnętrz,
lokali mieszkalnych i użytkowych

Szeroki zakres prac budowlanych,
renowacyjnych, wykończeniowych
i dekoracyjnych

Neo-Swiat

- Doradztwo i uprzejma obsługa.
- Szybka realizacja projektów.
- Konkurencyjne ceny.

◆ TEL: 844 9697 ◆ Fax: 848 66 82 ◆

KEM

**Potrzebujesz
pomocy?
Serwis
sprzątający jest
w pobliżu!**

ul. Żelazna 69a,
paw. 10, tel. 624-65-66,
tel./fax 652-16-62

- Sprzątanie codzienne i po remontach – mieszkań, biur, sklepów.
- Mycie okien, pranie dywanów, wykładzin i verticali.
- Najnowocześniejszy sprzęt i najlepsze środki czystości.
- Wysoka jakość usług, terminowość, niskie ceny.
- Zlecenia przyjmujemy codziennie:
 - poniedziałek–piątek od godz. 8 do 16
 - w soboty od godz. 10 do 14
 - po godzinach informację przyjmuje automatyczna sekretarka.

Przewłaszczenie lokali

Pierwszą realizowaną przez Spółdzielnię DEMBUD inwestycją było osiedle Żelazna budowane w latach 1992–94 na warszawskim Dzikim Zachodzie w ówczesnie zaniedbanej części Woli.

Jest paradoksem, że najstarsze osiedle Spółdzielni jako ostatnie startuje do przewłaszczeń. Na taki stan rzeczy wpłynęło wiele czynników, w większości niezależnych od Spółdzielni. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu 14 lat cztery razy zmieniły się zasady funkcjonowania warszawskich urzędów.

Zmieniały się kompetencje urzędników i nawet drobne sprawy urzędowe załatwiane były opieszale. W wypadku osiedla Żelazna spraw tych było sporo, bo Spółdzielnia otrzymała w użytkowanie wieczyste działki gruntu utworzone z dawnych ksiąg hipotecznych, a na działkach tych stały stare budynki lub ich ruiny.

Po wybudowaniu osiedla należało dokonać podziału geodezyjnego działek w taki sposób, aby każdy z nowych budynków miał dostęp do drogi publicznej, a także aby była zapewniona możliwość przejścia i przejazdu do podziemnego garażu, przez wewnętrzne podwórze oraz na ul. Krochmalną, Żelazną i Grzybowską.

Mapy geodezyjne do celów podziałowych i decyzje podziałowe przygotowuje i wydaje właściwy urząd, a każda zmiana musi być zatwierdzona przez Sąd wieczysto-księgowy i ujawniona wpisem w księdze wieczystej, a jak wiadomo, warszawskie urzędy i sądy działają wolno. Osiedle Żelazna początkowo stało na trzech działkach, otrzymanych przez SBM DEMBUD w użytkowanie wieczyste. Po realizacji osiedla (trzech budynków mieszkalnych i podziemnego garażu na trzech poziomach), przy wykonywaniu przepisów ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych i przygotowywaniu dokumentów koniecznych do przewłaszczeń lokali, zaistniała konieczność kolejnego podziału i złączenia części ww. działek, tak aby można było wyodrębnić nową działkę, przeznaczoną pod realizację kolejnej inwestycji przy ul. Krochmalnej 55.

Ostatecznie w czerwcu 2008 r. prezydent m.st. Warszawy wydał decyzję zatwierdzającą podział działek i utworzenie nowej działki o powierzchni 491 mkw. pod przyszłą budowę, co pozwoliło – po naniesieniu ww. podziału do ewidencji gruntów – na rozpoczęcie procesu przewłaszczeń lokali.

16 września 2008 r. Zarząd SBM DEMBUD podpisał pierwszy akt notarialny o ustanowieniu odrębnej własności lokalu garażowego i w związku z tym można podpisywać dalsze akty przenoszące własność lokali mieszkalnych i użytkowych, a po wpisie wyodrębnionego garażu do nowej księgi wieczystej – także akty dotyczące miejsc parkingowych.

Oznacza to, że obecnie wszystkie osiedla SBM DEMBUD są przygotowane do przewłaszczeń lokali.

Informacje i telefony

Informacje i telefon Administracja osiedla / Administration office

Osiedle Żelazna – ul. Żelazna 67, 69a i ul. Krochmalna 57,
tel. (022) 624-65-67

Osiedla Łucka – ul. Łucka 18 i 20, tel. (022) 620-97-90

Osiedle Ostrowska – al. Jana Pawła II 61, tel. (022) 636-66-89

Osiedle Parkowe – ul. Sady Żoliborskie 2, tel. (022) 832-44-43

Osiedle Prezydenckie – ul. Słomińskiego 15, 17, 19, tel. (022) 637-52-70

Osiedle Graniczna – ul. Grzybowska 2, tel. (022) 436-11-41

Kamienica Pod Strzelcem – ul. Żelazna 41, tel. (022) 890-20-84

Apartamentowiec Przy Trakcie – ul. Oboźna 9, tel. (022) 211-32-21

Budynek Czerniakowska 131, tel. (022) 841-04-55

Budynek Franciszkańska 14, tel. (022) 635-18-22

Ochrona / Security service

Osiedle Żelazna – ul. Żelazna 67, 69a i Krochmalna 57,
tel. (022) 654-01-93

Osiedle Łucka – ul. Łucka 18 i 20, tel. (022) 654-18-58

Osiedle Ostrowska – Al. Jana Pawła II 61, tel. (022) 838-24-79

Osiedle Parkowe – ul. Sady Żoliborskie 2, tel. 0-697-98-41-64

Osiedle Prezydenckie

– bud. Zachodni, ul. Z. Słomińskiego 19, tel. (022) 637-52-71

– bud. Wschodni, ul. Z. Słomińskiego 15, tel. (022) 637-52-74

Osiedle Graniczna – ul. Grzybowska 2, tel. (022) 436-11-52

Kamienica Pod Strzelcem – ul. Żelazna 41, tel. (022) 890-20-84

Apartamentowiec Przy Trakcie – ul. Oboźna 9, tel. (022) 211-32-24

Budynek Czerniakowska 131, tel. (022) 841-04-55

Budynek Franciszkańska 14, tel. (022) 635-18-22

Biuro SBM Dembud / Office

Kamienica Pod Strzelcem ul. Żelazna 41 lok 9, tel. (022) 620-11-74;
652-18-75, 652-18-76, 652-18-77, fax 620-27-45, pon. 10–18,
wt.-piąt. 8–16

Prezes Zarządu SBM Dembud Witold Romanowski przyjmuje w każdą

środę w godz. 10–16 Zastępca Prezesa ds. eksploatacji Roman Kępka

przyjmuje w każdy poniedziałek

w godz. 12–18 e-mail: biuro@dembud.pl

www.dembud.pl

Telefony alarmowe / Emergency

Policja / Police	997
Straż Pożarna / Fire Brigades	998
Pogotowie Ratunkowe / Medical Emergency Service	999
Pogotowie Gazowe / Gas Service	992
Pogotowie Energetyczne / Power Engineering Service	(022) 833-79-52
Pogotowie dźwigowe OTIS / Elevator service	0-800 444-555
	0-607 444-555

Wszelkie płatności z tytułu opłat eksploatacyjnych należy wносить z góry, najpóźniej do 15. dnia każdego miesiąca.

KURIER
DEMBUDU



Nr 38 (rok XII), październik 2008, ISSN 1506-1426

Wydawca: Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „DEMBUD”,

ul. Żelazna 41 lok. 9, 00-836 Warszawa, tel. 652 18 75

Redaguje: Paweł Ludwicki z zespołem, fot. Andrzej Marzec.

e-mail: kurier@dembud.pl

Opracowanie: Agencja Cool, tel. 602-588-519

Za treść reklam redakcja nie odpowiada. Egzemplarz bezpłatny.

Do użytku wewnętrznego.